Nr 13. Kraków, Czwartek 18 Stycznia 1906 Rok XXV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; zamiejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. [illegible] i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kartińskiego, [illegible]. — [illegible] Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka [illegible].

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie [illegible] dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż [illegible]. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: [illegible] schmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., [illegible] & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — [illegible] (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, [illegible] Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od [illegible] wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 k. — [illegible] po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. [illegible] tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych [illegible].

Zatarg austryacko-serbski.

Sprawa bułgarsko-serbskiej unii cłowej zamieniła się obecnie na poważny zatarg Austro-Węgier z Serbią.

Przyczyny tego niepomyślnego dla obu stron zwrotu, pisma wiedeńskie, stojące na żołdzie niepowołanych wiedeńskich „opiekunów" Serbii, tak przedstawiają.

Gdy na wieść o przedłożeniu projektu unii cłowej serbsko-bułgarskiej sobraniu bułgarskiemu, austro-węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych zaprotestowało przeciwko tej unii, delegaci serbscy do układów traktatowych oświadczyli, że Serbia w takim razie od unii odstąpi. Tymczasem rząd serbski w nocie, wystosowanej do Wiednia, wyparł się tego przyrzeczenia swoich delegatów i oznajmia, że gotów jest tylko zmienić te artykuły projektu unii, co do którychby się okazało, że stoją na przeszkodzie zawarciu nowego traktatu handlowego z Austro-Węgrami.

Rzeczone organa wiedeńskie nadmieniają jeszcze, że już w kwietniu delegaci serbscy w ten sam sposób wprowadzili w błąd rządy austro-węgierskie. I wówczas zapewniali, że Serbia projektu unii w czyn nie zamieni i tem uspokoili dyplomacyę austro-węgierską. „Neue Freie Presse" posuwa się przytem aż do zarzutu, że rząd serbski rozmyślnie mija się z prawdą i uprawia względem Austro-Węgier politykę nielojalną.

Zarzut ten jest, jak się zdaje — niesłuszny. Delegaci serbscy przeczą bowiem, jakoby dali w Wiedniu tak kategoryczne przyrzeczenie co do ewentualnego odstąpienia Serbii od unii. Mimo to część prasy wiedeńskiej z „Neue Freie Presse" na czele, nawołuje rząd do najenergiczniejszych represaliów względem Serbii.

„N. Fr. Presse" przyznaje, że jako państwo niezawisłe, Serbia ma prawo zawierania układów i sojuszów z każdem państwem, że na to nie potrzebuje zezwolenia Austro-Węgier. — Z drugiej atoli strony monarchia austro-węgierska, jako państwo, będące najważniejszem polem zbytu dla wywozu serbskiego, może rościć sobie prawo, ażeby rząd serbski uwzględniał przedewszystkiem jego interesa i żądania. Wychodząc z tego założenia, organ z „Fichte Gasse" żąda, aby dyplomacya austro-węgierska wystąpiła w tej sprawie wobec Serbii jaknajenergiczniej, aby w danym razie nie zawahała się nawet zamknąć swej granicy dla serbskiej nierogacizny. Zdaniem „N. Fr. Presse" wymaga tego wprost mocarstwowa powaga Austro-Węgier. Zdaje się, — pisze ona dalej, — że to butne postępowanie rządu serbskiego, zakrawające wprost na drwiny z wielkiego sąsiada, jest widocznie następstwem — obecnego zatargu między Austryą a Węgrami. W Belgradzie liczą zapewne na to, że osłabiona tym zatargiem monarchia austro-węgierska nie zdoła już z naciskiem bronić swoich interesów. Koniecznie zatem należy pokazać panom w Belgradzie, że mimo rozstroju wewnętrznego, Austrya i Węgry nie pozwolą jeszcze lekceważyć swego stanowiska. Serbia wywozi do Austro-Węgier obecnie rocznie 250.000 sztuk nierogacizny, gdy więc odbierze jej się możność tego wywozu, czeka ją przesilenie ekonomiczne, które rychło odbierze jej ochotę do walki z silnym sąsiadem.

Ten brutalno-ostry ton pewnej części prasy wiedeńskiej, bo także inne organa piszą podobnie, — nie da się uzasadnić faktycznemi interesami ekonomicznemi monarchii austro-węgierskiej. Jeśli rząd serbski przyrzeka zastosować treść unii z Bułgaryą do warunków nowego traktatu z Austryą, więcej chyba od niego wymagać nie można. A jeśli w Wiedniu mimo to żądają czegoś więcej, bo zupełnego odstąpienia od unii, muszą tu wchodzić w rachubę tylko interesy specyalne pewnej kliki, a dalej także interesy polityczne.

Niestety, zdaje się, że rząd austro-węgierski ulegnie presyi kół reprezentowanych przez tę część prasy wiedeńskiej. Pod przewodnictwem hr. Gołuchowskiego odbyła się wczoraj w Wiedniu konferencya ministeryalna, w której wzięli udział prezydenci i członkowie gabinetów austryackiego i węgierskiego. Na konferencyi tej stwierdzono przedewszystkiem, że między wspólnem ministerstwem spraw zagranicznych a rządami Austryi i Węgier nie istniały nigdy i nie istnieją żadne różnice w ocenianiu tej sprawy, a dalej postanowiono bezwarunkowo obstawać przy żądaniu, ażeby Serbia zupełnie zaniechała zawarcia unii z Bułgaryą. W tym duchu też przesłano odpowiednie instrukcye reprezentantom austro-węgierskim w Belgradzie i Sofii, nadto stanowcze noty do rządów obu tych krajów.

Sprawa stanęła więc niejako na ostrzu miecza. Nasze zdanie o niej już wypowiedzieliśmy. I dziś jesteśmy przekonani, że ta niezwykła energia kół decydujących w Wiedniu pociągnie za sobą jak najgorsze następstwa dla Austro-Węgier. Z Belgradu donoszą, że cała tamtejsza narodowa prasa żąda zawarcia unii z Bułgaryą i że pochwala stanowisko rządu serbskiego. Odzywają się tam głosy, że nadszedł nareszcie czas wyswobodzenia Serbii z ekonomicznego jarzma Austro-Węgier. Czy spełnią się nadzieje „N. Fr. Presse", że większość Skupczyny ulęknie się groźby wiedeńskiej zamknięcia granicy, jest rzeczą na razie wątpliwą. Natomiast nie ulega wątpliwości, że w razie, gdyby Serbia zmuszona była uledz w tej walce, nienawiść Serbów i wszystkich Słowian bałkańskich do monarchii austro-węgierskiej przybierze jeszcze większe rozmiary.

W ostatniej chwili nowa przytem powstała trudność. Nadeszła wiadomość, że Serbia i Bułgarya zamierzają zawrzeć także unię kolejową. I to rzekomo sprzeciwia się interesom Austro-Węgier, zwłaszcza zaś ich ugodzie taryfowej z Bułgaryą.

Zatarg przybrał dziś taki charakter, iż śmiało twierdzić można, że będzie on rozstrzygającym o dalszych stosunkach Austro-Węgier z państwami słowiańskiemi na Bałkanie. — Czy znów w Wiedniu nie zrozumieją ważności tej chwili, czy do reszty zdyskredytują tam monarchię habsburską? Wyzyskiem i przemocą nikt jeszcze nie zaskarbił sobie sympatyi narodów.

Wybory do Dumy.

A więc nareszcie, zdaje się, że niezadługo nastąpią wybory do rosyjskiej Dumy państwowej. Nie wtrącilibyśmy owego „zdaje się", gdybyśmy polegali na warszawskich dziennikach, przepełnionych instrukcyami, regulaminami, wskazówkami, objaśnieniami i wszelkiego rodzaju artykułami na tle techniki wyborów. — Przeglądając je, ma się wrażenie, że sprawa ich posuwa się naprzód całą parą, że nic im już nie stanie na przeszkodzie, i że naprawdę w końcu kwietnia zbierze się ów parlament, który, według najnowszego określenia Wittego, nie ma zrobić najmniejszej szczerby w zasadzie carskiego samodzierżawia.

Dzienniki rosyjskie jednak patrzą na tę rzecz mniej różowo, stąd też nie uderza na ich szpaltach ta przygotowawcza praca przedwyborcza. Daleko mniej się nią zajmują, aniżeli osobą Wittego, który dziś w prasie rosyjskiej jest smutnym bohaterem chwili. Niema pisma, z wyjątkiem naturalnie rządowych, któreby z mniejszą lub większą zajadłością nie rzucało się na premiera rosyjskiego. Wprawdzie każde z nich czyni mu zarzuty z innego punktu widzenia, ale wszystkie zgadzają się na jedno, że nie dorósł on do zadania i że okłamuje społeczeństwo. Niemiłosiernie wyzyskano jego własną wzmiankę, że jest krewnym głośnej spirytystki i „kuglarki" Bławatskiej. A to rozdrażnienie, ta wprost nienawiść do Wittego, wzmogły się szczególniej w dniach ostatnich wskutek dwulicowości, silnie występującej w jego interviewach, a zwłaszcza wskutek niefortunnego wyrażenia się: „ja wiem, jak uratować Rosyę". Oliwy do ognia dolał również niefortunny komunikat rządowy o możliwym, najbliższym terminie zwołania Dumy państwowej.

Wyjaśniwszy liczne trudności formalne i okoliczności, nie sprzyjające wyborom, których to trudności „lekceważyć nie należy", rząd zapowiada, że członkowie Dumy nie mogą się wcześniej zebrać w Petersburgu, jak w przewodnią niedzielę, która po rosyjsku nazywa się niedzielą świętego Tomasza (Fomina niedìela) co daje znów powód złośliwym żartom, na temat „niewiernego" Tomasza. Już sam ten oddalony termin wywołał ogólne niezadowolenie. „Oto świetna ilustracya" — woła najumiarkowańszy z najumiarkowańszych organów rosyjskich „Słowo", jak rząd wypełnia najwyższy manifest z 17 (30) października". Manifest polecał wyraźnie nie wstrzymywać wyborów i rozszerzyć prawo wyborcze na niektóre klasy ludności, a to w miarę możności, licząc się z bliskim (na styczeń) terminem zwołania Dumy. Tymczasem zamiast tego, wybory wstrzymano, a nowe przepisy nietylko nie liczą się z bliskim terminem, ale są tak zredagowane, że o zwołaniu Dumy nie można marzyć przed końcem kwietnia. Co więcej, komunikat rządowy zawiadamia, iż ów najbliższy termin można brać pod uwagę jedynie w takim razie, „jeżeli życie społeczne wejdzie na tory całkiem pokojowe", bo jakakolwiekbądź, choćby najmniejsza, przerwa w komunikacyi kolejowej, pocztowej lub telegraficznej „bezwarunkowo opóźni normalny bieg wyborów". Ale i tego jeszcze mało. Senat rządzący wydał objaśnienia rozmaitych przepisów wyborczych, a te objaśnienia nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że przeciwnicy zwołania Dumy, będą mieli liczne środki do zrywania samych wyborów. Jednem słowem, tylko przy najszczęśliwszych warunkach Duma może się zebrać w końcu kwietnia, a przy mniej przyjaznych (nie mówimy już o złych i najgorszych) trzeba będzie czekać na nią do jesieni.

A po tem wszystkiem na końcu swego komunikatu, rząd zapewnia, że zrobi wszystko co do niego należy, aby stanowczo wypełnić wolę carską zwołania Dumy w czasie możliwie najbliższym. Temu zapewnieniu nie wierzy cała niezawisła prasa rosyjska. Rząd, — mówi ona jednozgodnie, — wszystko robił, co do niego należało, ażeby nie wypełnić woli monarchy, a teraz każe nam wierzyć, że w przyszłości wszystko zrobi, aby tej woli zadosyćuczynić. „Od społeczeństwa rząd wymaga zgodnego współdziałania do przywrócenia spokoju i prędkiego przeprowadzenia wyborów, a przecież rząd wie aż nadto dobrze (odpowiada toż samo „Słowo") że takiego zgodnego współdziałania nie będzie, że związki rewolucyjne dołożą wszelkich usiłowań, żeby wyborom nie pomagać, lecz je zrywać, — a to da rządowi możność oświadczenia, że wina odroczenia Dumy nie leży po stronie jego, lecz po stronie społeczeństwa".

Przeciwnicy Wittego (a imię ich, powtarzamy, jest legion) zwracają uwagę, że do tej chwili nic nie zrobiono dla przygotowania wyborów wśród włościan. Na razie polecono układać tylko listy wyborców miejskich, co jest przecież rzeczą łatwiejszą, aniżeli ułożenie list wyborców włościańskich. Co więcej, nikt się nie zajmuje tem, ażeby uświadomić lud, aby go przygotować do zrozumienia i spełnienia obowiązków obywatelskich. Gdyby do tego przystąpiono, to prawdopodobnie lud, zajęty nową myślą, widząc otwierające się przed nim nowe pole działalności, słysząc o woli carskiej, wzywającej go do rady nad potrzebami własnemi i całego państwa, przywróciłby wśród siebie spokój i porządek, do których jest dziś tak daleko. „Zająwszy się sprawą poważną, lud nie poddawałby się agitacyi rewolucyjnej, odwróciłby swą uwagę od gwałtów i grabieży".

A do jakiego stopnia lud ten jest ciemny, jak nie ma jeszcze najmniejszego wyobrażenia o czekających go obowiązkach obywatelskich, mamy na to setki dowodów w korespondencyach pism rosyjskich. W głowie mużyka, twierdzą one, utkwiło słowo „polityka", którem wyjaśnia wszystko, co dla niego jest niezrozumiałe, zagadkowe. W pewnej wsi naduralskiej, donosi jeden z korespondentów, pojawiło się dwóch cyganów — naród zaczął dumać i dumać, aż wydumał, że jest to „zapowiedź nadejścia polityki, która obrazy z cerkwi powyrzuca". Inny korespondent zapewnia, że w jego okolicy jest przekonanie wśród włościan, iż konstytucya, to żywa osoba, „której Boga nie potrzeba, a więc jak się ukaże, to trzeba ją zbić i wygnać". Z innych stron donoszą, że najwięcej rozwinięci umysłowo włościanie zaczynają już nieco pojmować, co to jest „polityka", ale olbrzymia większość powtarza o niej niesłychane brednie, czemu się dziwić nie można wobec faktu, iż nawet rzadko w której cerkwi uznali popi za stosowne choć kilku słowy objaśnić ludowi znaczenie manifestu z dnia 17 (30) października.

A jednak rząd na swój, co prawda, sposób, przygotowuje się do wyborów. Zawiesza pisma, nie dozwala na zgromadzania się. Liczba uwięzionych w Rosyi rewolucyonistów i „podejrzanych" wynosi przeszło 100.000. W samym Petersburgu uwięzionych jest 3600 osób, w Moskwie około 5000, w Królestwie również około 5000, w kraju nadbałtyckim prawdopodobnie dwa razy tyle. Te „przygotowania przedwyborcze" nie ustają ani na chwilę, — dziwić się tylko należy, że nie zabraknie miejsca dla tych „wyborców".

Do przygotowań wyborczych wypada zaliczyć całą seryę nowych rozchodów, wstawionych w budżet 1906 r., a „spowodowanych zachodzącemi wewnątrz imperyum smutnemi wypadkami rewolucyjnego charakteru". Na wydatki tego rodzaju wstawiono „dopełniająco" 23 miliony rubli, z czego na „sekretne wydatki policyjne" wypada 1 milion rubli, a 2 miliony na „wzmocnienie sił sądowych z powodu zwiększenia się spraw politycznego i agrarnego charakteru".

Ów milion na dopełnienie sekretnych wydatków jest najlepszem znamieniem czasu. W epoce Mikołajewskiej wynosiły te wydatki zaledwie 12½ tysiąca rubli, w r. 1860 wzrosły do 150.000 rs., w r. 1870 dosięgły 375.000, w r. 1881—3 — 440.000 rs., nawet za czasów Plehwego wstawiono na nie do budżetu 1 milion 300 tysięcy rubli — obecnie wzrosną jeszcze o milion. Wogóle tajne kredyty, pod rozmaitemi nazwami, dla jednego tylko ministerstwa spraw wewnętrznych wynoszą 5 milionów rubli. „Zupełnie przypadkowo — mówi „Mołwa" — bez najmniejszej ukrytej myśli, wypada nam po tej wzmiance o sekretnych wydatkach zaznaczyć, że „Graždanin" ks. Meszczerskiego przedłuża swój byt, chociaż jego wydawca ogłaszał w ciągu grudnia, że „pismo swoje stanowczo od Nowego Roku zawiesza".

Również „bez ukrytej myśli" możemy ze swej strony zaznaczyć, iż nagle wzrosła ogromnie ilość dzienników reakcyjnych, zwłaszcza na prowincyi. Prawie w każdem gubernialnem mieście zapowiedziano ich pojawienie się od Nowego Roku, a co ciekawsze, że niektóre z już istniejących prowincyonalnych dzienników zmieniły nagle i gruntownie swoje zasady. Tak np. w Żytomierzu „pod naciskiem ogólnej opinii, gazeta „Wołyń" zmuszona była zmienić redaktora i kierunek rewolucyjny zastąpić kierunkiem patryotycznym" (czytaj: rządowym).

Do rzędu prac przygotowawczych zaliczyć można również fakt, że ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło uznać za wyborców wszystkich woźnych i stróżów rządowych, posiadających bezpłatne mieszkania w gmachach, do skarbu należących. W samym Petersburgu liczba tej nowej kategoryi wyborców ma wynosić do 3000.

A więc niesłusznem może jest oskarżenie rządu Durnowo-Witte, że nie czyni poważnych przygotowań do wyborów.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 16 stycznia.

(Przygotowania do wyborów pod bagnetami. — Żądania Moskali. — Gromadne aresztowania. — Nowa upadłość.)

Uderzyliśmy w wielki bęben reklamy wyborczej i rozpoczęli nawoływania we wszystkich pismach. Na rogach ulic gęsto widnieją olbrzymie, dwujęzyczne plakaty władzy — tu i owdzie zdzierane tak samo przez agitatorów socyalnych, jak i przez żołdatów, którzy pojąć nie mogąc całej sprawy, rozpędzają nieraz gromadki czytających. Wreszcie i po kościołach z ambon rozległy się wo-

Marya Raczyńska.

Fragment.

(1831 r.)

Opowiadanie.

(Dokończenie.)

Szliśmy od jednego do drugiego z ranionych, dźwigaliśmy go w ramionach na stół, obnażali z szat, lancet chirurga wdrążał się w ciało chorego, straszliwy, ostry krzyk, jęk nieludzki przecinał powietrze; nierzadko bywał on ostatnim, nierzadko przechodził w rzężenie agonii lub milkł nagle, gwałtownie, zduszony ręką śmierci. Tak upływały godziny. Aniśmy wpół kościoła nie uszli, gdy beczka z cukru, którą tu ze składu klasztornego przytoczono, napełniła się odciętemi nogami i rękami żołnierzy *). Więcej, niż połowę tychże wynieśliśmy martwych do kruchty. Chirurdzy zataczali się ze zmęczenia, opadali z sił, mroczyło nam się w oczach. Straszliwy zaduch krwi, rozszarpanych wnętrzności, bił do głowy i łącząc się z tem, na co patrzały oczy, odbierał chwilami przytomność. Rany żołnierzy były przeważnie bardzo ciężkie; pomnę takich, którzy od stóp do głów krwią zlani, okryci byli ranami tak gęsto, że białej, wolnej od pokaleczeń skóry widać na nich nie było. Coraz też częściej, w różnych częściach kościoła, dźwięczał cichy dzwoneczek i płynęły słowa modlitwy szeptanej nad wezgłowiem umierających. A tymczasem znoszono nam z pobojowiska nowych i nowych żołnierzy.

Jakoś nad ranem posłano mnie do kuchni klasztornej po gorącą wodę. Gdym wrócił, na stole leżał nowy chory. Oficerek to był ów młody... poznałem go...

Właśnie usiłowano bezskutecznie ściągnąć z niego ubranie; pocięto wreszcie na nim mundur, odrzucono sukno przesiąknięte krwią, mokre, rozcięto z boku i zwleczono z niego koszulę jakoby we krwi umaczaną, czerwoną — i wtedy to ujrzeliśmy ciało młodzieńcze, piękne jak ciało młodego boga, kowanego w marmurze, poszarpane, podarte — rozwartą prawie, szeroką pierś — rany mniejsze i większe jako piętna czerwone, po całem ciele rozsypane. Ramiona zsiniałe, oblepione krwią skrzepłą.

Żył jeszcze; dźwignąłem i podtrzymałem go w ramionach, chirurg począł sondować ranę.

Nagle zadrżało mi w rękach to obumarłe, nieszczęsne ciało, okrutnym bolem zbudzona wstała świadomość, uniosły się powieki zsiniałe nad przeźroczą błękitnych źrenic.

Przez krótką jak mgnienie oka chwilę patrzał w nas ostrem, niezapomnianem spojrzeniem, spojrzeniem ostatniem i nagle zbierając ostatek sił, ostatek przytomności, wyszeptał:

— Bracia... powiedzcie matce...

Nie skończył; ciężko opadła w tył cudna głowa, zwisło mi w ramionach bezwładne ciało, coś, jakby cień uśmiechu, czy westchnienie, przemknęło przez rozchylone wargi, rozwarte szeroko źrenice patrzały...

Skinieniem ręki kazał chirurg usunąć ciało. Na ów stół dźwignięto nowego żołnierza.

Poczęło świtać. Światło mdławe, bledziutkie, poczęło się sączyć przez drobne, w ołów oprawne szybki kościelnych okien. W tejże chwili ujrzeliśmy dopiero całą straszliwą grozę tego miejsca, ujrzeliśmy wyraźnie to wszystko, co dotąd mrok dobrotliwemi otulał ramiony.

Równocześnie w kruchcie uczynił się gwar, ktoś darł się przez stosy trupów, niecierpliwie szarpnął drzwiami. Weszło kilku starych wiarusów.

— Niech będzie pochwalony — rzekł jeden z nich, podchodząc ku nam — a wiecie to, Moskale se poszły, wszyćkie co do jednego, tako nocą psiewiary uszły...

Ojciec Antoni, Litwin, tak, jak stał, padł na kolana, obrócił ku ołtarzowi wielkiemu zeschłą twarz, wyciągnął ręce; łkającym głosem zaintonował:

— Te Deum laudamus.

— Te Dominum confitemur — podchwycili zakonnicy.

I tak klęcząc na ziemi, we krwi, między umierającymi i jęczącymi od ran, śpiewali. Coraz jaśniej się czyniło w kościele, coraz straszniej. Z ołtarzy, z ciemnego tła obrazów, patrzały ku nam białe, jakoby zastygłe w martwocie twarze świętych, czerniały ramiona krzyża, rozpięte na murze. Kamienna posadzka, zasłana zmierzwioną słomą, zdała się pływać we krwi, zbryzgane nią były i dolne ściany kościoła. Ocknięte śpiewem, podnosiły się z ziemi głowy bolesne, twarze zżółkłe i poranione, zwracały się ku nam oczy, rozpalone gorączką, ciężkie od męki, pytające...

— Salvum fac populum Tuum, Domine — łkał stary ksiądz.

. . . .

Nazajutrz rano, dnia 22 maja, w niedzielę, na rynku tykocińskim odprawiano nabożeństwo dziękczynne. Ołtarz polowy przyparto do starego pomnika hetmana Czarnieckiego. Wszystko, co żyło, wyległo na rynek. Zamigotały w słońcu chorągwie, wyniesione z kościołów, zalśniły sztandary. Stanęło wojsko pod bronią, kolumnami — zbiegli się mieszczanie, ściągnął lud okoliczny. Zabiły dzwony, wyszli księża w pontyfikalnych szatach, stanęli u stopni ołtarza, poczęła się msza solenna.

Równocześnie na tykocińskim cmentarzu grzebano poległych, oddział zaś saperów, odkomenderowany jeszcze o świtaniu, naprawiał ów ostatni most na Narwi, którym teraz wojska nasze miały przejść na prawy brzeg rzeki.

Koło południa jakoś skończyło się nabożeństwo, rozprószyli się po miasteczku żołnierze. Największa ich część powlokła się ku grobli przypatrywać się naprawie mostu. Mimo zmęczenia, mimo tylu i tak dotkliwych strat, miny były gęste i butne. Nad wczorajszem pobojowiskiem rozbrzmiały śmiechy, wołano na saperów, aby się spieszyli, patrzano radośnie ku onym wrotom do Litwy, wrotom otwartym dla zwycięstwa. Żołnierz miał już czas oswoić się ze śmiercią. Myśl: „dziś tobie, jutro mnie" nie pozwala żałować, myśleć, wspominać. To jutro tajemne przejmuje lękiem, stara się o niem nie myśleć, żyje się chwilą. Żyje się czasem szeroko, brutalnie, po zwierzęcemu; to także jedna ze straszliwych właściwości wojny. Któżby rzekł, że ci żołnierze, wałęsający się dziś wesoło po grobli, zostali tu wczoraj zdziesiątkowani, że ten młody chłopak, śmiejący się sam, pobudzający innych do śmiechu, utracił dopiero co towarzysza, z którym od początku kampanii szedł ręka w rękę. „Dziś tobie, jutro mnie", takie jest nieubłagane prawo walki, logika umysłów zaczadzonych krwią... Ściera się z dusz pozłota współczucia, twarde się stają serca i ręce. Hej, wojna to przecie...

. . . .

U wejścia nad groblą, nad wygasłem ogniskiem, zasiadł na ziemi Kłoda. Ziemniaki zagrzebał w gorącym popiele, na patyczkach, nad paru żarzącemi się jeszcze węgielkami przypiekał okrutny kawał sera. Serem tym się przechwalał przed towarzyszami, jako że był go dostał od pewnej na niedolę żołnierską czułej mieszczaneczki. Otoczyli go kołem żołnierze, posypały się grube żarty.

Kłoda był lubiany i szanowany między towarzyszami dla niewyczerpanego nigdy humoru, dla pięści silnej, jak młot. „Posłuch miał i uważanie" wśród żołnierzy. Pono tam inaczej było w domu, bo się nierzadko zjadliwie o niewiastach wyrażał. Do chałupy też mu nie było wcale śpieszno, wojowałby tak chętnie do końca świata. „Jest ta tego półtora zagona, silne ma rence, wydoli" — odpowiadał z przekąsem, gdy go się pytano o gospodarstwo, o żonę.

Chłop był z niego setny i do wypitki i do wybitki jedyny, nie łatwo go co za serce chyciło — chyba że ujrzał pola szerokie, obsiane, rodzące, zagonów moc, — chyba to jedno. Teraz nad wygasłem ogniskiem siedząc w kucki, obracał miłośnie nad węgielkami ów kawał sera, starając się go pięknie, i porówno obrumienić ze stron obu. Śmiały mu się oczy i usta, odgryzał się złośliwie dowcipnisiom pułkowym, obiecując im na Litwie nierównie wydatniejsze zdobycze.

Słońce doskwierało silnie, zda się była pierwsza z południa, może nieco więcej.

Nagle zagrały trąbki...

Podnieśli głowy żołnierze nadsłuchując, spojrzeli po sobie zdziwieni.

Trąbki grały.

Zerwał się od ogniska Kłoda, gorący ser chowając za pazuchę — skupili się koło niego towarzysze.

— Do marszu grają, czy co? — spytał niepewnie jakiś gołowąsy młodzianek.

— Jakoż pójdziem, kiej most nie skończony — rzekł Kłoda.

Z przeciwnej strony tymczasem szła już ku miastu garść żołnierzy.

— Co zaś!? — krzyknął ku nim Kłoda.

— Do odwrotu grają — odkrzyknęli.

— Do odwrotu? — zakrzyczał Kłoda; rozparł się silnie na nogach, potoczył po towarzyszach wściekłem spojrzeniem. Twarz mu zczerwieniała, grube jak postronki żyły wystąpiły mu na czoło, jako wicher rozpętał się w nim gniew.

— To na to my tu przyśli?... Na to? — krzyknął.

— Na to!? — powtórzył groźnie i z taką mocą, iż zdało się, że jako wicher ogarnie i porwie za sobą tę gromadę ludzką bezwolną, pchnie do buntu, do czynu — i nagle... z tą determinacyą braciom Słowianom właściwą machnął jeno ręką i zrównał się w szeregu.

Pomaszerowali za innymi do miasta.

. . . .

Uchodziliśmy tedy, cofaliśmy się na całej linii, jakbyśmy zwyciężonymi byli nie zwycięzcami. Cofaliśmy się po tej samej drodze, którą przebyliśmy tak niedawno temu, ku Menżeninowi, ku Ostrołęce!

Pono kuryer od generała Łubieńskiego przysłany przywiózł wiadomość, że marszałek Dybicz, spiesząc na czele ogromnych sił gwardyom na pomoc, przeszedł już Bug pod Grannem. — Inni mówili, że w głowie naczelnego wodza dojrzały nowe plany strategiczne...

. . . .

*) autentyczne — z opowiadań naocznego świadka.

łania o przystępowanie do akcyi przedwyborczej, a tak przy wytężonej tej forsie, ożywiają się zwolna biura komitetów wyborczych po cyrkułach. Nie mniej plon ten ilościowo daleko jest jeszcze od średniej nawet liczby tych, którzyby w innych warunkach tysiącznemi zastępami obiegali te same biura wyborcze. Dość powiedzieć, iż największa liczba deklaracyj nie dochodziła 200, nie mówiąc o wielu cyrkułach, gdzie ich liczono po 15—20, tak, iż przeciętnie przyjąć można na dzień wczorajszy cyfrę 50 na każdy cyrkuł. Jest to jednak tylko akcya legalizacyi prawa wyborczego; nie można jednak z niej wnosić o ilości prawyborców przy samej urnie wyborczej.

Rosyanie, których „rosyjskie“ Towarzystwo w Warszawie ogłosiło dziś w „Dniewniku“ specyalną odezwę do „ruskich ludzi, zamieszkujących carstwo polskoje“, — wywodzą ni mniej ni więcej, jak tylko prawo do trzech swoich przedstawicieli z Królestwa do Dumy, powołując się na liczbę 700.000 Rosyan, zamieszkałych w Królestwie. Wzywa też odezwa ruskich ludzi, by gromadzili się i jednoczyli w lubelskiem około chorągwi bractwa prawosławnego w Chełmie, w siedleckiem około świeżo zawiązanego tam „Sojuzu russkich ludej“ w Warszawie około tutejszego „Obszczestwa russkiego“, które objęły dyrektywę wyborczą nad całym krajem. Charakterystyczna ta odezwa nazywa ludność, zamieszkującą Królestwo, „różno-plemienną“, złożoną z Polaków, żydów, Niemców i t. p.

Ze strony partyj socyalnych nie znać większych jakichś czynnych wstrętów przeciw samej akcyi przedwyborczej — prócz krytyki w „Robotniku“ i „Sstandarze czerwonym“ całej Dumy i „wyborów pod nahajkami“. Niemniej bojkot samych wyborów postanowiony i to czynny. Czy jednak będzie wykonany „à outrance“, czy też bardziej tylko formalnie — dziś jeszcze nie wiadomo.

Taksamo niezdecydowane jest dotychczas stanowisko, zajęte przez partyę postępowo-demokratyczną. Wyczekuje ona bądź co bądź na jakieś bliższe dane dla akcyi przedwyborczej i gwarancye od rządu, nie biorąc za dobrą monetę oświadczenia Skałłona o możności odbywania zebrań przedwyborczych, jako „nie zakazanych z racyi porozumienia się co do kandydatów“. Sama ta stylizacya na wskróś wykrętna i podstępna, ograniczona formalnościowo, daleką jest jeszcze od szczerego oświadczenia i gwarancyi wolności słowa dla zebrań przedwyborczych. — Tem też tłomaczy „Nowa Gazeta“, jako organ stronnictwa postępowo-demokratycznego, usprawiedliwioną jego abstynencyę od akcyi przedwyborczej, nadaremnie siląc się przekonać wszystkie inne pisma o racyonalności zajętego stanowiska.

Warunki naszego istnienia nie zmieniają się i w dalszym ciągu niezmiennego w swym nacisku stanu wojennego z ciągłem aresztowaniem winnych i niewinnych, z nagonkami po ulicach miast, miasteczkach i po dworach na wsiach.

Wczoraj znowu urządzono obławę na Krakowskiem Przedmieściu i rewidowano ludzi w tramwajach. Toż samo działo się w kilku mieszkaniach prywatnych. W powiecie łęczyckim aresztowano nauczyciela Grobowskiego, aptekarza Moshawicza, pisarza gminnego Wojciszewskiego; w Sobótkach nauczyciela Ossowskiego i 20 chłopów; w Sieradzu p. Ihnatowicza. W Łomży i okolicy uwięziono kilkadziesiąt osób, między temi studenta Winiarskiego, Bielickiego, Lustańskiego, ucznia Jastrzębskiego i szewca Domaniewicza; w okolicy Zawadzkiego ze wsi Płatnicy i pisarzy gminnych Bnarkiewicza i Bieńka. W Sochaczewskiem w kilku dworach, otoczonych nagle wojskiem i poddanych rewizyi, aresztowani: Rudolf Gadomski w Błotnych Komorach, Ignacy Mleczko w Łopacinie, Franciszek Olszewski (b. redaktor „Kuryera Warsz.“) w Pońsku, Czaplicki w Drążewie, Bolesław Zachowski i Lewandowski w Gąsocinie, Kononienko w Wolczkowie.

W okolicy Sońska aresztowani obywatele: Bol. Żachowski, Niestuchowski i Lewandowski.

Aresztowani w Niwiskach: Stanisław Przanowski i Lipiński jun. wyrokiem administracyjnym skazani na wyjazd za granicę, lub areszt 3 miesięcy.

Wszędzie zaczynają się wojskowe egzekucye podatków. Zapowiadają je i w Warszawie.

W Dąbrowie aresztowany zawiadowca stacyi Drzewiecki, maszynista Borkowski.

Aresztowani sędziowie gminni w Płocku przewiezieni wszyscy (12) do twierdzy w Modlinie.

W Łodzi nowa upadłość na 200.000 rubli kupca Rosena naraziła warszawską firmę Rephana na straty 50.000 i łódzką Landaua na 15.000 rubli.

Grot.

Kronika.

Kraków, 17 stycznia.

Obchód styczniowy. Staraniem młodzieży odbędzie się 20 b. m. obchód styczniowy wedle następującego programu: O godz. 6 wieczór zebranie się przed pomnikiem Mickiewicza; stąd pochód na cmentarz i z powrotem przez planty pod pomnik Rejtana, a stąd do kamienia Kościuszki i pomnika Mickiewicza. W czasie obchodu wygłoszone będą mowy.

Na rzecz ofiar pogromów rosyjskich odbędzie się w sali „Sokoła“ dnia 26 b. m. koncert symfoniczny, w którym wezmą udział: p. Ignacy Friedmann, znakomity pianista, oraz pełna, filharmoniczna orkiestra „Harmonii“ krakowskiej pod osobistym kierunkiem dyrektora, p. Jana Górskiego. — Czysty dochód przeznaczony jest na wsparcie tych ofiar, które przebywają obecnie w Krakowie i które z powodu braku funduszów nie mogą pójść w świat za chlebem. Kto waha się choćby chwilę, czy przyczynić się do powodzenia tego koncertu, niechaj zagląduie do baraku przy ulicy Skawińskiej, gdzie przeszło 80 rodzin, w ostatniej nędzy, czeka wsparcia, jak zbawienia, bo fundusze gminne i inne źródła pomocy już się wyczerpały. Z drugiej strony artyści, biorący udział w koncercie, program wieczoru, oraz ustalona już sława naszej „Harmonii“, która się odrodziła pod kierownictwem p. Górskiego, tak, że w zdumienie wprawia tych, co jej w ostatnich czasach nie słyszeli, powinny być dostateczną rękojmią powodzenia koncertu.

Koncert Isaya, znakomitego skrzypka, urządza Filharmonia lwowska w Krakowie 22 b. m.

Sprzeniewierzenie i samobójstwo. Wczoraj przybył do Krakowa ojciec tak tragicznie zmarłego Mieczysława Loewla, inspektor szkolny z Brodów, i zajął się pogrzebem syna, który odbył się dzisiaj po południu. Co do sprzeniewierzonych funduszów, to straty nie poniesie fundusz miejski, tylko sama pani Grocholska, która dała Loewlowi pieniądze, mimo, że na wszystkich drzwiach urzędu skarbowego magistratu krakowskiego widnieją napisy, że pieniędzy nie należy i nie wolno wkładać do rąk innych urzędników, jak tylko w ręce upoważnionych do tego egzekutorów.

Z miasta piszą nam w tej sprawie:

Sensacyjne samobójstwo Loewla, pracującego jako dyurnista w magistracie krakowskim, powinno zwrócić uwagę opinii publicznej na stosunki, panujące w magistracie i wywołać krytykę. Wiadomo, że w magistracie krakowskim pracuje przeszło 100 dyetaryuszów z płacą od 24 do 36 złr. miesięcznie. Dyurniści ci załatwiają we wszystkich wydziałach i komisaryatach czynności urzędników konceptowych i manipulacyjnych. Nawet do pełnienia służby egzekutorów używa się dyurnistów, od których żąda się kaucyi i przysięgi służbowej. Jest to anomalia wprost niebywała. Rząd już przed kilku laty unormował stosunki dyurnistów, stabilizując ich, tylko nasze władze autonomiczne nie mogą się zdobyć na jakiś krok w tej sprawie. Istnieje podobno uchwała Rady miasta, polecająca unormowanie tej tak wielkiej liczby dyetaryuszów, lecz uchwała ta, jak wiele innych, nie została wykonaną. Również od lat kilku przygotowuje się zapowiedzianą szumnie przy objęciu urzędowania prezydenta Lea, reorganizacya magistratu, lecz wykonania jej pewnie nie dożyjemy.

Z wielu stron otrzymujemy zażalenia i dochodzą nas skargi z powodu złych urządzeń w Kasie oszczędności m. Krakowa. W dziale wkładek od niejakiego czasu panuje olbrzymia frekwencya publiczności, a jeden tylko jest urzędnik do obsługi tak licznej rzeszy interesowanych. O jakiejkolwiek godzinie dnia przyjść, zawsze trzeba czekać przynajmniej godzinę a nawet i dłużej. W interesie wszystkich leży, aby koniecznie drugiego urzędnika przydzielono do tego działu Kasy.

Zapasy atletów. Od dwóch dni odbywają się w cyrku Sarrasaniego zapasy atletów, sprowadzonych na skutek wyzwania podniesionego przez siłacza p. Bieńkowskiego. — Pierwszego dnia zapasów, t. j. w poniedziałek, stawali do walki: Bieńkowski, Janko, Lurich i Ettinger. Walka tych dwóch ostatnich pozostała nierozstrzygniętą i wedle zapowiedzi, ogłoszonej przez organa cyrku, rozstrzygnięcie jej miało nastąpić wczoraj. Na widowisko wczoraj zgromadziła się też bardzo licznie publiczność, ale i tym razem, wbrew zapowiedzi, zapaśnicy nie ukończyli walki, co wywołało słuszne protesty ze strony widzów, nie zadowolonych z tendencyjnego najwidoczniej przeciągania zapasów.

Walkę Luricha z Ettingerem poprzedziło wczoraj mocowanie się kozaka Pugaczewa ze szwajcarskim zapaśnikiem Jankiem. Po pięciominutowem starciu Pugaczew położył Janka.

Wczoraj przybył do Krakowa p. Cyganiewicz, który w najbliższych dniach weźmie udział w zapasach z czterema najtęższymi zapaśnikami, a mianowicie: Lurichem, Bieńkowskim, Ettingerem i Pugaczewem. Jako stawkę p. Cyganiewicz składa przez każdą walkę 800 koron, żądając, aby dyrekcya cyrku taką samą kwotę na rzecz zwycięzcy złożyła.

Występy p. Cyganiewicza obudzają w sferach sportowych zainteresowanie tem większe, że głośny nasz atleta, na międzynarodowej arenie w Wiedniu odniósł świetny sukces, walcząc zwycięsko z całym szeregiem wybitnych przeciwników. Walka jego z Lurichem pozostała w Wiedniu nierozstrzygniętą i prawdopodobnie rozstrzygnięcie jej nastąpi dopiero w Krakowie.

Kradzieże kolejowe. Od dłuższego czasu słychać znowu o częstych kradzieżach kolejowych. Złodzieje zakradają się do wagonów pociągów towarowych i kradną towary w sposób niesłychanie śmiały. — Onegdaj aresztowano w Słotwinie dwóch takich specyalistów, mianowicie niejakiego Lusinę z Ciężkowic i Michała Słowika z Bieżanowa, a dziś rano aresztowała podgórska ekspozytura policyi na dworcu w Płaszowie niebezpiecznego złodzieja kieszonkowego, Józefa Malutę, w chwili, gdy zakradł się do wagonu. Schwytanego, który udawał pijanego, odprowadzono do aresztów policyjnych.

Odczyt Niemojewskiego. Z Bochni piszą nam:

Urządzony staraniem tutejszego Towarzystwa demokratycznego w ubiegłą sobotę wykład poety Niemojewskiego o współczesnej dobie w Rosyi wypełnił po brzegi salę kasynową z galeryą publicznością, która z ogromnem zajęciem wysłuchała długiej mowy, rozwijającej obraz tytanicznego ruchu wolnościowego, wstrząsającego północną Europą i Azyą. Prelegent położył nacisk na fakt, że Polacy po raz pierwszy od rozbioru ojczyzny znaleźli naturalnych, niezawodnych a najlepszych sprzymierzeńców w walce o wolność w tych licznych ludach imperyum rosyjskiego, które raz wydawszy caratowi wojnę na śmierć i życie, nie dadzą się już na stałe okuć w niewolę. Huczne oklaski i zapał zgromadzonych były wyrazem prawdziwej wdzięczności dla znakomitego poety i mowcy za piękny wykład, a dostateczną odpowiedzią na nierozumne intrygi kilku jednostek ze sfer klerykalno-konserwatywnych, które z mozołem, godnym lepszej sprawy, starały się przeszkodzić wykładowi poety. Zabiegi ich jednak pozostały bez skutku, a Niemojewski zjednał sobie serca u całej publiczności.

Po wykładzie odbył się w sali kasynowej bankiet na cześć znakomitego gościa, w którym wzięło udział grono kilkudziesięciu postępowych obywateli miasta. Imieniem Towarzystwa demokratycznego dr Kiernik dziękował prelegentowi za trud, jaki sobie zadał, aby przybyć do Bochni i rzucić snop światła prawdy i postępu w atmosferę galicyjskiego zacofania, do kraju konfiskaty „Legend“ i pił zdrowie poety i publicysty, który idzie w Polsce na czele postępowej myśli. Następnie literat p. Stasiak wzniósł toast na cześć poety, który pierwszy w dobie obecnej wezwał sztukę polską do służby sprawie narodowej. W serdecznym nastroju toczyła się następnie żywa pogadanka na temat naszych stosunków w Galicyi i Królestwie, a prawdziwy entuzyazm wywołał p. Niemojewski, wygłaszając z wielką siłą wiersz swój „Suplikacye“. Bankiet ten zapisze się trwale w pamięci i sercach uczestników, a nam niech wolno będzie raz jeszcze na tem miejscu złożyć znakomitemu poecie serdeczną podziękę.

Z Podgórza. Z inicyatywy profesora tutejszego gimnazyum p. Suchońskiego odbędzie się w niedzielę 21 b. m. w podgórskim „Sokole“ wieczór muzyczny na dochód z wiosną rozpocząć się mającej budowy Bursy tutejszego gimnazyum. — Udział w koncercie biorą: panna Marya Kranzówna, p. Aleksander Feldstein, uczeń prof. Lalewicza, p. S. Br., skrzypek z Pragi, uczeń prof. Szewczyka, p. Brod., wiolonczelista, uczeń prof. Skarżyńskiego. W programie: Niels W. Gade: Trio wykonają p. Kranzówna, p. S. Br. i p. Brod.; Goltermann: Koncert wiolonczelowy odegra p. Brod.; Liszta: Rigoletto i Rubinsteina: Walc fortepian solo p. Feldstein; Paganiniego: Koncert d-dur i Ernsta: Melodye węgierskie, skrzypce z akompaniamentem fortepianu p. S. Br. Początek koncetu o godz. 7½.

Wieczór ten budzi w szerokich kołach wielkie zainteresowanie tak ze względu na doborowy program, jako też i na siły w koncercie udział biorące, zwłaszcza, że wieczór taki o szerszym artystycznym zakroju jest w naszem mieście niezwykły. Wobec tego powodzenie koncertu, którym także z wielką życzliwością zajmuje się dyrektor gimnazyum tutejszego p. J. Kranz, jest zapewnione.

Dzięki usilnym staraniom wydziału tutejszego „Sokoła“ przyrzekli w dalszym ciągu udział w wieczorku styczniowym, 28 b. m. odbyć się mającym, profesor tutejszego gimnazyum dr Edward Kozłowski, który będzie miał odczyt, prof. Karol Skarżyński, który odegra solo na wiolonczeli, śpiewak p. Antoni Issakowicz, któremu akompaniować będzie akad. p. Bolesław Walewski. Prócz tego w programie śpiew panny Heleny Łowczyńskiej i solowa gra na cytrze p. Grzegorza Senowskiego, b. artysty teatru krakowskiego. Między częścią pierwszą a drugą wieczoru patryotycznego odbędzie się koncert orkiestry mandolinowej pod kierownictwem p. G. Senowskiego. Próby z zapowiedzianej sztuczki scenicznej są w pełnym toku. Wieczór budzi wielkie zainteresowanie.

Kolejarze przeciw obstrukcyi kolejowej. Podgórska organizacya kolejarzy „Samopomoc“ wydała do wszystkich funkcyonaryuszów kolei państwowych w Galicyi odezwę, w której wzywa wszystkich kolejarzy galicyjskich do rozpoczęcia obstrukcyi w nocy z dnia 18 na 19 stycznia na wypadek, gdyby ministerstwo kolejowe nie uwzględniło postulatów, zawartych w rezolucyi, którą po uchwaleniu w dniu 3 stycznia b. r. na zgromadzeniu kolejarzy w Podgórzu, przesłano ministerstwu kolejowemu. Rezolucya ta występuje przeciw wprowadzeniu automatycznego awansu, domaga się uzupełnienia płac kolejarzy z 20% dodatkiem drożyźnianym do czasu regulacyi płac, wreszcie żąda uwzględnienia postulatów, zawartych w petycyi, przedłożonej 28 listopada z. r. Radzie państwa.

W sprawie tej odbyły się wczoraj wieczorem dwa zgromadzenia, z których jedno za obstrukcyą zwołał b. kolejarz p. Wiktor Bachowski w restauracyi Stawskiego i drugie socyalistyczne, przeciw obstrukcyi, zwołane przez p. Kaczanowskiego w lokalu Stowarzyszenia „Postęp“. — Socyaliści uchwalili jednogłośnie, ze względu na brak widoków powodzenia obstrukcyi, sprzeciwić się jej stanowczo, poczem, dowiedziawszy się, że równocześnie zwołał Bachowski zgromadzenie, aby przystąpienie do obstrukcyi uchwalić, ruszyli tłumem do restauracyi Stawskiego, gdzie wobec większości socyalistów do powzięcia uchwały takiej nie przyszło.

Oświęcim. Żyjemy obecnie pod znakiem walnych zgromadzeń; we wszystkich stowarzyszeniach zostało zgodnie postanowionem, aby w bieżącym karnawale żadnych zabaw nie urządzać. Natomiast młodzież szkolna odegrała w święto Trzech Króli „Jasełka“ układu ks. Walczyńskiego na rzecz ubogiej dziatwy szkolnej. Przedstawienie poszło składnie, sala była przepełniona, zatem i dochód będzie odpowiedni, jakkolwiek ceny na przedstawienie były popularne, a koszta stosunkowo dość znaczne. Tradycyjną uroczystość wspólnego łamania się opłatkiem urządzały kolejno wszystkie tutejsze towarzystwa. W początkach stycznia odbyło się walne zgromadzenie członków kasyna, prezesem obrany został dr Ślózarczyk. Kasyno zupełnie nie udziela się na zewnątrz, natomiast czytelnia Tow. „Szkoły ludowej“ łącznie z ruchliwem „Kółkiem śpiewackiem“ stara się o utrzymanie polskiego charakteru tutejszego grodu i daje zawsze impuls w urządzaniu uroczystości i obchodów narodowych. Prezesem „Czytelni“ obrany został p. Kulczycki, zastępcą jego p. Jan Stankiewicz.

Jako pocieszający objaw w ruchu tutejszych polskich towarzystw podnieść należy ruchliwość, jaka od niedawna obudziła się w tutejszym „Sokole“. Towarzystwo to chyliło się do upadku i dopiero z końcem ubiegłego roku wskutek powierzenia steru w ręce druha Gorączki, nastąpił zwrot ku lepszemu. Nastąpiła przedewszystkiem organizacya wewnętrzna, której pomyślnym rezultatem był znaczny przyrost członków (obecnie 120, w tem 15 ćwiczących). Jak na nasze stosunki, jest to liczba wprost imponująca. „Sokół“ nie urządzał dotychczas publicznych ćwiczeń, zatem wyraźnych owoców pracy w tym kierunku nie można jeszcze skonstatować, ale spodziewać się należy, że w krótkim czasie będzie publiczność i w tym względzie zaspokojoną. Ćwiczenia prowadzi druh Ludwig.

Z Wieprza (powiat Wadowice) piszą nam: Staraniem tutejszego nauczycielstwa i młodzieży akademickiej odbył się u nas 31 grudnia wieczorek ku uczczeniu 50-letniej rocznicy zgonu A. Mickiewicza. W słowie wstępnem p. A. Jura wytłomaczył znaczenie obchodu, skreślił żywot Mickiewicza i znaczenie poety dla narodu polskiego. Licznie zgromadzeni włościanie z żywem zajęciem przysłuchiwali się grze p. Matuszaka na skrzypcach przy akompaniamencie fortepianu. Chór chłopski pod batutą p. Medonia zyskał huczne oklaski za pieśni narodowe. Śpiew solowy i deklamacya p. Stepkównej podobały się ogólnie. Deklamacye włościanina p. Sordyla i p. A. Jury przyjęto z entuzyazmem. Na zakończenie przemówił włościanin p. Jan Saferna, prezes tutejszej Czytelni ludowej. Mówił o Kościuszce, Ujejskim i Mickiewiczu i o znaczeniu ich dla ludu wiejskiego. Czysty dochód 42 kor. 10 hal. przeznaczono na Czytelnię ludową.

Towarzystwo demokratyczne w Bochni. We czwartek 18 b. m. odbędzie się w sali Rady miejskiej w Bochni pierwsze walne zgromadzenie towarzystwa demokratycznego. Na porządku dziennym jest sprawozdanie komitetu tymczasowego z dotychczasowej akcyi, wybór wydziału i komisyi kontrolującej i wnioski. Początek o godz. 6 wieczorem. Komitet wydał odezwę do postępowych obywateli, w której, wskazując na przełomową chwilę w życiu politycznem kraju i na konieczność organizacyi w miastach, wzywa do wstępowania w kadry demokracyi tych, co uznają potrzebę wspólnej pracy i walki pod polskim sztandarem demokratycznym.

Tarnów. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej rozdzielono zapomogi z kilku funduszów, zatwierdzono wynajem sklepów, przyjęto do wiadomości budżet funduszu podupadłych mieszczan za rok 1905, a nadto przyjęto do wiadomości sprawozdanie o prowadzeniu jatek miejskich. Jatki miejskie, pomimo deficytu 2.366 K 25 h postanowiono nadal utrzymać, a to głównie dlatego, że stały się one regulatorem cen mięsa.

Na ostatniej sobótce Towarzystwa literackiego imienia Adama Mickiewicza, wygłosił prof. dr Lenkiewicz odczyt na temat: „Malarstwo weneckie“ (część druga). — W przyszłą sobotę nastąpi sobótka Reyowska, którą zagai dyrektor Zawiliński. — Dnia 14 b. m., staraniem „Eleuteryi“, odbył się w sali „Sokoła“ odczyt, urozmaicony demonstracyą obrazów świetlnych prof. dra Bujwida z Krakowa na temat: „Zapobieganie chorobom epidemicznym“. Po odczycie odbyła się wieczornica. — Powszechne wykłady uniwersytetu Jagiellońskiego odbędą się w dalszym ciągu w następującym porządku: W niedzielę dnia 21 b. m. asystent uniw. Jagiell. dr Wacław Tokarz wygłosi odczyt na temat „Prusy wobec powstania styczniowego“; dnia 4 lutego prof. Jan Magiera na temat „Rozwój języka polskiego“, a d. 18 lutego docent uniw. Jagiell. dr Stanisław Kutrzeba „O czarach w Polsce“.

Dnia 14 b. m. odbyło się zgromadzenie publiczne, na które zaprosił wyborców ks. Żyguliński, poseł do Rady państwa. Przedmiotem zgromadzenia było omówienie ustawy wyborczej. Ks. Żyguliński w dłuższym wywodzie przedstawił historyę nowej projektowanej ustawy wyborczej, oświadczając się w rezolucyi końcowej za bezpośredniem, równem i tajnem prawem wyborczem, żądając jedynie dla wyborców prawa jednorocznego zasiedzenia. Następnie przemówił dr Z. Marek z Krakowa, zgadzając się w swych wywodach z ks. Żygulińskim, z wyjątkiem prawa zasiedzenia, które powinno być trzymiesięczne.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Szajka łotrów odwiedza już nawet ulice w śródmieściu, jak Graniczną, Królewską i t. d. Codziennie notuje kronika szereg faktów wymuszania pieniędzy.

Wczoraj w biały dzień w śródmieściu niewiadomi sprawcy dokonali znowu aktu przemocy na Nowym Swiecie w Warszawskich zakładach drukarskich. O godz. 2 popoł. wtargnęło tam 5 uzbrojonych ludzi, którzy osaczyli wyjścia i telefon, poczem, grożąc rewolwerami, zażądali wypłacenia im rb. 25. Dwaj inni wspólnicy pilnowali w bramie. Przerażeni urzędnicy, na widok rewolwerów, nie stawili oporu i kasyer wypłacił przybyłym rb. 15, poczem ci odeszli.

Do właściciela domu (Grzybowska 23), I. Goldsteina, przybyło 15 ludzi i, nazwawszy się anarchistami, zażądali wpuszczenia ich do mieszkania. Samego G. w domu nie było, a żona i córka drzwi nie otworzyła. Anarchiści dali dwa strzały w drzwi i zbiegli.

Podobnych napadów zdarzyło się w ciągu dnia wczorajszego kilkanaście.

Napady na prowincyi w Królestwie i na Litwie. Pisma warszawskie donoszą: We środę, dnia dnia 12 b. m., zrabowano stacyę pocztową w Okońsku. W osadzie Kunów zrabowano urząd gminny, sąd gminny, herbaciarnię, kuratoryum trzeźwości. Wszystkie akta i księgi poniszczono. Tosamo spotkało urząd gminny w Wielogórze, w powiecie radomskim. — W Daleszycach, w gubernii kieleckiej, zbrojna partya zniszczyła akta sądu gminnego i kancelaryi wójta gminy. Z monopolu zabrano przeszło 500 rubli, resztę towaru zniszczono. Utrzymującemu monopol wręczono pokwitowanie z zabranych pieniędzy. — W Kupiszkach w powiecie wiłkomierskim, na Litwie, włościanie zrabowali oddział pocztowo-telegraficzny. Zabrali oni 15.000 rubli.

Strejk lekarzy. Jak donoszą z Wiednia, wszyscy lekarze wolno praktykujący na prowincyi w Austryi dolnej uchwalili solidarnie strejk, który obejmuje przedewszystkiem urzędowe szczepienie ospy. Związek lekarzy praktykujących w Austryi dolnej z wyjątkiem Wiednia wydał w tej sprawie odezwę, w której powiada między innemi: „Kto nas może zmusić do szczepienia po 20 halerzy od głowy? Uważamy się od szczepienia urzędowego z powodu takiego honoraryum żebraczego, zwłaszcza wiedząc, że weterynarz otrzymuje za szczepienie ochronne nierogacizny przeciwko czerwonce po 80 halerzy od sztuki. W dodatku Sejm krajowy tylko na rok bieżący uchwalił na szczepienie kredyt, który ma zamiar w przyszłym roku skreślić“. Wobec takiego stanowiska Sejmu dolno-austryackiego strejk lekarzy jest rzeczywiście uzasadniony. Przy tej sposobności lekarze wymienieni oświadczają, że nie będą nadal szupaśników i włóczęgów badać, gdyż otrzymują za tę czynność honoraryum mniejsze, niż golarz, który strzyże te indywidua. Z tego samego powodu odmawiają rozciągania opieki lekarskiej na podrzutków. Wreszcie lekarze dolno-austryaccy oświadczają, że nie myślą dla państwa pełnić bezpłatnych usług przez donoszenie pod karą o chorobach zakaźnych. Co do tego punktu zapowiadają bierny opór.

Walka wyborcza pomiędzy braćmi. Jak donoszą z Pragi o mandat do Rady państwa, opróżniony skutkiem rezygnacyi b. posła Forsta, powołanego jako szef sekcyi do ministerstwa kolei, ubiega się dr Karol Baxa, radykał czeski. Chodzi tutaj o mandat z Kolina. Otóż dr Karol Baxa jest posłem do Sejmu czeskiego z tego okręgu wyborczego, ubiegając się więc obecnie o mandat do Rady państwa z Kolina, ma znaczne szanse na swoją korzyść. — Tymczasem jako kontrkandydat dra Karola Baxy wystąpił z ramienia młodoczeskiego komitetu wyborczego dr Bogumił Baxa, rodzony brat jego. Dr Bogumił Baxa, adjunkt sądowy, jako kandydat młodoczeski zwalcza swojego brata, Karola, kandydata radykałów.

Slub Alicyi Roosevelt, córki prezydenta Stanów Zjednoczonych z mr. Longworthem, ma się odbyć dzisiaj, to jest 17 b. m. Wesele odbędzie się we wschodniem skrzydle „Białego domu“ w Waszyngtonie, a ponieważ tam nie pomieściliby się goście, którzy ze względu na swoje stanowiska urzędowe lub społeczne mieliby prawo do zaproszeń, więc Roosevelt zaprosił tylko grono przyjaciół i najbliższych krewnych swojej rodziny i rodziny Longworthów. Parę młodą pobłogosławi biskup Satterlee. Młoda para ma odbyć podróż poślubną do Europy.

Mianowania. Minister skarbu zamianował w etacie technicznej kontroli skarbowej kontrolorów: Władysława Eiera, Wilhelma Wanga i Hugona Merkla starszymi kontrolorami.

Odczyt dra Augustyna Wróblewskiego na temat „O obecnem politycznem położeniu w Królestwie“ odbędzie się jutro we czwartek 18 b. m. o g. 8 wieczór w lokalu przy ulicy Grodzkiej 43, II p. Wstęp 20 h.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

(W Muzeum techniczno-przemysłowem.)

We czwartek: Dr Józef Zaniłowski: „Anatomia i fizyologia człowieka“ (od 7½ do 8½ wiecz.).

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Wieczór trzech króli“.

W sobotę: „Wujaszek Jan“, sztuka w 4 aktach A. Czechowa.

W niedzielę po południu: „Betleem polskie“; wieczór: „Urzędowa żona“.

W poniedziałek: „Terakoja“, „Wesele“ i „Warszawianka“.

Z kalendarza. We czwartek 18 stycznia: Kat. św. Piotra w Rzymie i Pryski; w piątek 19 stycznia: Ferdynanda, Henryka i Kanuta; w sobotę 20 stycznia: Fabiana i Sebastyana mm.

Wschód słońca 17 stycznia o godzinie 7 min. 32, zachód o godz. 4 m. 08; długość dnia godzin 8 m. 36.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 stycznia termometr doszedł od — 8·0 do + 4·8 C.; barometr wahał się.

Dnia 17 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 750·6 mm., termometru — 2·5 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 17 stycznia: pogoda; rano i wieczorem przymrozki.

Dział ekonomiczny.

× Z krak. Izby handlowo-przemysłowej. Wczoraj odbyło się posiedzenie członków krak. Izby handlowo-przemysłowej pod przewodnictwem p. Henryka Schwarza. Na posiedzeniu wczorajszem, po podaniu do wiadomości wyników grudniowych wyborów, przystąpiono do wyboru nowego prezydyum. Na 33 głosujących prezydentem Izby wybrany został 33 głosami p. Albert Mendelsburg po raz dziesiąty; wiceprezesem 33 głosami na 34 głosujących dotychczasowy wiceprezes p. Jan Götz-Okocimski, poseł sejmowy i marszałek powiatu brzeskiego; delegatem Izby do prezydyum 34 głosami na 36 głosujących p. Maurycy Dattner, również dotychczasowy delegat. Wreszcie skarbnikiem 35 głosami na 36 głosujących dotychczasowy skarbnik p. Wacław Anczyc.

Szef biura dr Benis imieniem prezydyum przedłożył wniosek o wybór, oprócz już istniejących, dwóch komisyj: 1) dla zarządu nowego gmachu i 2) prezydyalnej. Zakres działania pierwszej mieści się w jej nazwie; druga: prezydyalna, miałaby za zadanie, podobnie jak w większej części ruchliwych Izb, współdziałanie na podstawie regulaminu z prezydyum przy załatwianiu ważnych spraw między jednem a drugiem posiedzeniem Izby, oraz kooperacyę z innemi Izbami krajowemi. Komisya prezydyalna spełniać ma wobec prezydyum tylko funkcye doradcze.

Z dyskusyi, w której zabierali głos członkowie Izby: Kwiatkowski, Tadeusz Epstein, Uderski, Judkiewicz, Juliusz Epstein, Dattner, Anczyc, oraz referent, Izba uchwaliła utworzyć obydwie wymienione komisye. W skład komisyi prezydyalnej wybrani zostali pp. Anczyc, Bazes, Dattner, Tadeusz Epstein, Ehrenpreis, Federowicz, Judkiewicz, Szarski. Do komisyi zarządu gmachem wybrani pp. Bazes, Judkiewicz, Uderski. Następnie dokonała Izba wyboru innych sekcyj i komisyj, wyboru delegatów do zarządu Akademii handlowej w Krakowie i do zarządów subwencyonowanych przez Izby szkół przemysłowych uzupełniających, oraz szkół zawodowych w kraju.

Następnie delegat Izby, p. M. Dattner, złożył sprawozdanie z ostatniej sesyi państwowej Rady kolejowej i wyjaśnił, które postulaty co do udogodnień i ułatwień kolejowych w kraju zostały przez rząd uwzględnione, a z których najważniejszem jest nowozaprowadzone szybkie połączenie kolejowe Krakowa z Warszawą.

Po przemówieniu p. W. Anczyca, który żądał, by przy pociągach osobowych było więcej wagonów dla nie palących, sprawozdanie p. Dattnera przyjęto do wiadomości i na tem o godz. 6 wieczór posiedzenie zamknięto.

Bydło z Galicyi w Wiedniu. Od końca roku ubiegłego — pisze „Neues Wiener Tagblatt“ — na targu wiedeńskim spadają nieustannie ceny bydła rogatego. Głównym powodem tego jest zmniejszona konsumcya mięsa, przywóz bowiem bydła nie zwiększył się na ogół obecnie, a w stosunku do odpowiedniego okresu czasu w r. 1905 zmniejszył się nawet. Obok tego przyczyniła się do obniżenia cen bydła ta okoliczność, że specyalnie z Galicyi dowóz bydła zmniejszył się znacznie. Dnia 7 sierpnia ubiegłego roku nie przywieziono z Galicyi ani jednej sztuki, następnie dowóz nie przenosi 250 sztuk tygodniowo, na dwóch zaś ostatnich targach było 919 i 964 sztuk bydła galicyjskiego. Ponieważ Galicya zaopatruje Wiedeń w towar średni, dobrej i najlepszej jakości, więc zwiększony dowóz z Galicyi obniżył cenę bydła tej właśnie sorty, która dla konsumcyi jest najważniejszą. Skutkiem tego najwyższe i najniższe sorty równie potaniały, czyli nastąpiła ogólna zniżka cen bydła rzeźnego.

Z targów zbożowych. Kraków, 12 stycznia. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·60 do 17·20. Pszenica czerwona i żółta od 16·60 do 17·10. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·80 do 14·80. Żyto węg. nowe od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·20 do 13·60. Jęczmień browarny od 14·20 do 14·80. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 13·90 do 15·30. Proso od 14·20 do 14·80. Tatarka od 14·40 do 14·80. Kukurydza od 14·— do 17·—. Groch od 18·50 do 25·50. Fasola od 27·— do 46·—. Wyka od 18·— do 19·—. Rzepak zimowy od 28·— do 28·50. Koniczyna nasienna czerwona od 90·— do 120·—. Koniczyna nasienna biała 100·— do 120·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od 27·— do 28.—. Soczewica od 60·— do 80·—. Słoma od 3·80 do 4·20. Siano od 4·— do 5·40. Koniczyna pastewna od 6·— do 7·40. Ziemniaki od 2·40 do 3·20. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 3·60 do 4·60. Masło za 1 klg. od 2·— do 2·30. Masło za garniec od 7·— do 8·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 17 stycznia. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 1906 17·16 do 17·18; żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 1906 16·88 do 16·90; owies na październik —·— do —·—; owies na kwiecień 1906 14·02 do 14·04; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień 14·56 do 14·58; kukurydza na maj 1906 13·72 do 13·74; rzepak na sierpień 28·10 do 28·30.

Oferty dostateczne, chęć kupna słaba, usposobienie silne, mgła.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 stycznia.

Z Wydziału krajowego. Zastępca marszałka krajowego poseł Pilat wyjechał na kilkotygodniowy urlop. Wskutek tego marszałek powołał do urzędowania w Wydziale krajowym zastępcę członka Wydziału krajowego posła Stanisława Jędrzejowicza, poruczając mu kierownictwo departamentu rolniczego. P. Jędrzejowicz objął już urzędowanie.

Bratnia pomoc słuchaczów politechniki we Lwowie składa serdeczne podziękowanie Henrykowi Sienkiewiczowi za dar w kwocie 100 koron na rzecz niezamożnych kolegów, członków Towarzystwa, pochodzących z zaboru rosyjskiego, oraz p. Annie Lewickiej, redaktorce „Małego Swiatka“, za złożenie na tensam cel 200 koron ze składek zebranych przez redakcyę na rzecz relegowanej młodzieży z Królestwa.

Sledztwo w sprawie oszustwa w Banku krajowym błąka się dalej w labiryncie domysłów i przypuszczeń; z pomiędzy całego szeregu anonimów, które nadchodzą do dyrekcyi policyi z donieśienia-

mi i oskarżeniami przeciw rozmaitym osobom — jeden nie pozbawiony jest humorystyki. Autor tego anonimu przyrzeka mianowicie solennie wykryć wszystkich winnych oszustwa, skoro Bank podwyższy wyznaczoną za to nagrodę.

Defraudacya. Z kół magistrackich m. Lwowa wyjaśniają, że wysokość defraudacyi, o której donosiliśmy, wynosi 1168 kor., oraz, że defraudacya ta pochodzi z czasów dawniejszych, bo posądzany o nią funkcyonaryusz umarł przed kilku miesiącami. Rodzina jego pokryła połowę deficytu, drugą zaś pokrył radca Bachowski, jako szef departamentu podatkowego, a p. Lorenz, kierownik kancelaryi egzekucyjnej, za niedokładną czynność nad groszem publicznym został przydzielony do innych funkcyj. Przeniesienie jego nastąpił po ukończeniu badań w tej sprawie, które jeszcze są w toku.

Zmarli. Ludwik Szczepański, inżynier, umarł we Lwowie w 78 roku życia. Zmarły był gwardzistą legii akademickiej w r. 1848. Ukończył studya techniczne w Wiedniu i Paryżu i został urzędnikiem przy kolei północnej, a następnie południowej. Przez 20 lat przebywał w Rumunii i w Jassach, stojąc na czele kolonii polskiej, był od chwili założenia aż do wyjazdu, prezesem „Polskiej czytelni kolejowej". Ostatnie lata życia spędził we Lwowie, jako inżynier cywilny.

Repertoar teatru lwowskiego.
We czwartek: „Rigoletto".
W piątek: „Przekupka warszawska".

Konferencya w Algeciras.

Długo odkładana konferencya marokańska rozpoczęła wczoraj około godziny 4 po południu swoje pierwsze posiedzenie, poświęcone oczywiście sprawom formalnym. Tymczasowy przewodniczący, ambasador niemiecki na dworze hiszpańskim, Radowitz, zaproponował wybór ks. Almodovara na prezydenta konferencyi, a wniosek ten został przyjęty. Książę Almodovar podziękował za wybór, poczem na sekretarzy wybrani zostali: Margerie z Francyi, tudzież Pina z Hiszpanii.

Urzędową listę uczestników konferencyi podaje „Matin" paryski. Austryę reprezentują: hr. Welsersheimb, ambasador w Madrycie, i hr. Koziebrodzki; Belgię br. Jostens i hr. Beusseret; Hiszpanię ks. Almodovar, minister spraw zagranicznych, Perez Caballero, poseł hiszpański w Brukseli; Anglię Artur Nicolson, ambasador w Madrycie; Francyę Revoil; Holandyę Testa; Portugalię hr. Tovar i hr. Martens Ferao; Niemcy Radowitz i Tattenbach; Rosyę hr. Cassini i Bachrach; Szwecyę Sayer, Włochy hr. Visconti-Venosta; Stany Zjednoczone White, ambasador w Rzymie, i Gummere, konsul generalny w Tangerze.

Na konferencyi będzie reprezentowanych 12 mocarstw europejskich. Każde państwo ma po dwóch przedstawicieli, z wyjątkiem Francyi, Anglii, Holandyi i Szwecyi, które mają po jednym reprezentancie. — Maroko ma trzech przedstawicieli, ale wiadomość ta nie jest urzędową. Mianowicie imieniem sułtana zasiądą na konferencyi Mahomet el Torres, Mahomet el Mokhri i Mahomet el Safar. W obradach będą brać udział tylko przedstawiciele mocarstw, zaś „attachés" i rzeczoznawcy tylko w miarę potrzeby. Delegaci zasiędą wedle porządku alfabetycznego państw (podług nazw francuskich). — „Revoil i Nicolson — pisze „Matin" — według tego porządku zasiędą obok siebie. (W porządku alfabetycznym idzie: France, a potem zaraz Grande-Bretagne. Przyp. red.). Jest to czysty przypadek, ale co nie będzie przypadkiem, to solidarność Anglii i Francyi do tego stopnia, że Revoil i Nicolson będą nierozłączni".

Prasa niemiecka w artykułach, poświęconych otwarciu konferencyi, znowu zapewnia, że Niemcy są pokojowo usposobione. „Na rozpoczynające się obrady konferencyi — powiada „Vossische Ztg" — spoglądamy spokojnie. Niemieccy przedstawiciele nie mogą tak, jak na konferencyi madryckiej w r. 1880, swojego stanowiska dostosować do stanowiska swoich kolegów francuskich, ale spodziewać się można, że uwzględnią ich żądania, o ile tylko na to pozwolą interesy Niemiec. A jeżeli rządy słusznie uważają nawet zwycięską wojnę za nieszczęście narodowe, to przy dobrej woli można w Algeciras uniknąć ogólnego nieszczęścia".

Półoficyalna „Kölnische Ztg" w telegramie z Berlina ponownie zapewnia, że nieustanne wieści, jakoby konferencya marokańska groziła zawikłaniami wojennemi, są bezpodstawne. Jeżeli ze strony Niemiec zamiarowe pokoju nie ulega wątpliwości — mówi wspomniany organ — to nie ma powodu podejrzewać innych o parcie do wojny. Urzędowe oświadczenia państw, biorących udział w konferencyi, zapobiegają wszelkim podejrzeniom, a zwłaszcza rozwiązanie sprawy marokańskiej we Francyi byłoby tego rodzaju, że nie ma nikt prawa przypisywać republice zamiarów wojennych. Przemawia przeciwko temu manifestacya pokojowa narodu francuskiego, która znalazła wyraz w usunięciu Delcassé'go. Wobec takiego nastroju i wobec faktu, że co do głównych zarysów polityki porozumiały się Niemcy i Francya, może tylko nieuzasadniony pesymizm stawiać wojenny horoskop dla obrad konferencyi".

Te wywody półoficyalnej „Kölnische Ztg" ma wzmocnić telegram z Berlina, który w tę grę o pokój wciąga cesarza Wilhelma, który zresztą w podobnych razach z własnej inicyatywy chętnie występuje. Wedle owego telegramu, donoszą z autentycznego źródła, że cesarz Wilhelm, przyjmując b. rosyjskiego ministra skarbu Kokowcewa, powiedział w rozmowie o sprawie marokańskiej: „Musiałbym być szaleńcem, gdybym za każdą cenę pragnął sprowadzenia wojny". Chodzi właśnie o cenę.

Wszystkie te uporczywe zapewnienia niemieckie o pokojowych zamiarach rządu niemieckiego i wszystkich wogóle państw, a zwłaszcza Francyi, budzą właśnie swoją uporczywością pesymizm. Jeżeli konferencya przyniesie rezultat pokojowy, to nie będzie to z pewnością dzięki Niemcom, ale wbrew Niemcom, których odezwy pod adresem konferencyi są zbyt oklepane.

(Telegr. „N. Reformy" z 17 stycznia.)

Z pierwszego posiedzenia.

Algeciras. Na wczorajszem, pierwszem posiedzeniu konferencyi marokańskiej, ks. Almodovar, któremu powierzono przewodnictwo, wygłosił mowę, podnosząc, że mocarstwa zgodne są w tem, że reformy w Maroku są potrzebne, a to na zasadzie utrzymania zwierzchniczej władzy sułtana, nienaruszalności kraju i równego traktowania wszystkich mocarstw na polu handlowem, t. j. na zasadzie otwartych drzwi. Mowca wyraził przekonanie, że konferencya odniesie dobry skutek i zapewni pokój. Terminu następnego posiedzenia jeszcze nie oznaczono.

Algeciras. Po Almodovarze zabrał głos przedstawiciel Francyi Revoil, który przyłączył się do wywodów Almodovara. Takie samo stanowisko zajął delegat niemiecki. Następne posiedzenie konferencyi dzisiaj.

Wybór prezydenta republiki.

Dzisiaj, to jest dnia 17 b. m. po południu obie Izby parlamentu francuskiego, zebrane jako zgromadzenie narodowe w Wersalu, mają wybrać prezydenta republiki. W chwili, gdy piszemy niniejszy artykuł, położenie wyborcze jeszcze się nie wyjaśniło w zupełności i nie można stanowczo powiedzieć, który kandydat ma pewność zwycięstwa.

Jak donosi dzisiejszy telegram z Paryża, deputowani i senatorzy rozmaitych grup lewicy udali się wczoraj po południu do pałacu Luksemburskiego, celem dokonania próbnego głosowania w sprawie wyboru prezydenta republiki. Prezydent senatu Fallières otrzymał 416 głosów, zaś prezydent Izby deputowanych Doumer 191, 43 głosy były rozstrzelone. Wobec takiego wyniku głosowania Fallières został postawiony jako kandydat republikański na prezydenta republiki.

Ale zwolennicy Doumera, jak donoszą z Paryża, mimo wyniku wczorajszego próbnego głosowania nie tracą nadziei. Wskazują oni na to, że 416 głosów, które padły na Fallièresa, nie stanowią większości dzisiejszego narodowego Zgromadzenia, liczącego 884 głosy i że rezultat próbnego głosowania dla republikanów pod żadnym względem nie jest obowiązujący. Szereg parlamentarzystów otrzymał kartki głosowania na imię Bourgeois'a, który jednak jest zdecydowanym zwolennikiem kandydatury Fallières'a i zaprotestował stanowczo przeciw podobnemu postępowaniu.

Fallières, jak widzimy, posiada lepsze i to znacznie szanse, niż groźny jego współzawodnik Doumer, a na korzyść jego przemawiają jeszcze zalety towarzyskie, mające we Francyi nawet republikańskiej znaczną wagę. Fallières urodził się w Mesin, w departamencie Lot-et-Garonne, dnia 6 listopada 1841 r., jest więc Gaskończykiem, a Gaskończycy mają w Paryżu „dobrą markę". Fallières posiada zalety swoich ziomków, znane całemu światu, ową wesołość południowca, chęć do życia, pogodę umysłu i wyrozumiałość dla cudzych wad. Ukończywszy naukę prawa, został adwokatem w Nerac, następnie zaś merem tego miasta.

W życiu jego nastąpiła chwila przełomowa, gdy w r. 1876 po przyjęciu konstytucyi republikańskiej nastąpiły pierwsze wybory. Fallières, jako republikanin, stanął do walki wyborczej o mandat do Izby deputowanych i zwyciężył, otrzymawszy 8376 głosów. Na bonapartystycznego kandydata padło 6442 głosy. W Izbie przystąpił do lewicy republikańskiej i szybko dał się poznać jako wybitny mowca i tęgi znawca spraw ekonomicznych. Po zamachu Mac-Mahona z dnia 16 maja 1877 Fallières należał do owych 363 deputowanych, którzy reakcyjnemu gabinetowi odmówili votum zaufania. — Izba deputowanych została rozwiązana, ale opozycyjni deputowani weszli do niej prawie wszyscy z powrotem, pomiędzy nimi Fallières. Mac-Machon wobec alternatywy gambettowskiej: „se soumettre ou se démettre", wybrał pierwsze i poddał się — „démettre", czyli ustąpienie przyszło po 2 latach.

Teraz Fallières rozpoczął pracować na niwie parlamentarnej. Dnia 7 sierpnia 1882 r. został ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie Duclerca, a po jego upadku w r. 1883 objął prezydenturę nowego gabinetu, ale już po miesiącu ustąpił skutkiem choroby. W dwóch gabinetach Tirarda z r. 1887 i 1889 piastował tekę ministra sprawiedliwości, ale przez krótki czas. Jako minister został w r. 1889 wybrany do senatu, którego jest prezydentem. Szczery republikanin, znawca ekonomicznych stosunków kraju, człowiek prawy, byłby jako prezydent republiki godnym następcą Loubeta i położyłby dalsze podwaliny pod rządy republikańskie.

Doumer sieje postrach pośród republikanów, którzy uważają go za reakcyonistę i ukrytego zwolennika starego porządku rzeczy. Urodzony w roku 1857 w Aurillac, był z początku robotnikiem w drukarni, ale dzięki zdolnościom i ogromnej sile woli, zdobył, jako samouk, wielką wiedzę w sprawach ekonomicznych i wykształcenie ogólne. W r. 1878 został nauczycielem w Remiremont, ale po dwóch latach przerzucił się na pole dziennikarskie, wydając „Courrier Republicain", a później „Courrier de l'Aisne". W r. 1890 wszedł do Izby deputowanych i odtąd zajmował wybitne stanowiska. Był ministrem skarbu w gabinecie Bourgeois'a, gubernatorem Indochin, a powróciwszy do Paryża, wszedł znowu do Izby deputowanych i został jej prezydentem.

Jak wspomnieliśmy, republikanie boją się wprost Doumera, to też namiętnie zwalczają jego kandydaturę. — Są jeszcze inni „odwodowi" kandydaci, o tych jednakże nie wspominamy.

Według programu, Zgromadzenie narodowe ma się zebrać dzisiaj o godzinie 1 po południu. Gdyby wybory odbyły się gładko, wynik ich może dziś jeszcze dojść do wiadomości publicznej. Ale nie jest wykluczone, że pierwsze głosowanie żadnemu kandydatowi nie da absolutnej większości, skutkiem czego musiałoby się odbyć powtórne głosowanie. — Zresztą mogą zajść inne niespodzianki.

(Telegramy „N. Reformy" z 17 stycznia.)

Obrady senatu.

Paryż. Na początku posiedzenia senatu wiceprezydent Dupuy podał rezultat wczorajszego próbnego głosowania na prezydenta republiki i powiedział do Fallièresa: „Sądzę, panie prezydencie, że już teraz mogę w panu powitać wybrańca kongresu". Fallières odpowiedział: „Zgromadzenie narodowe rozstrzygnie. Co do mnie, będzie to zaszczytem, że zostałem wybrany przez republikanów senatu i Izby, aby wysoko trzymać sztandar republiki".

Szanse kandydatów.

Paryż. Dzienniki radykalne wyrażają przekonanie, że Fallières już przy pierwszem głosowaniu otrzyma absolutną większość t. j. około 440 głosów a Doumer w najlepszym razie otrzyma 380 głosów. Zwolennicy Doumera żalą się, że przy wczorajszem próbnem głosowaniu nie przestrzegano tajności wyborów, bo kartki wyborcze zwolenników Fallièresa były inne od kartek zwolenników Doumera.

Nadzieje Doumera.

Paryż. Doumer oświadczył jednemu dziennikarzowi: „Bitwa trwa dalej i obowiązkiem jest wytrwać, zwłaszcza że szanse są niezłe".

W Wersalu.

Wersal. W mieście od rana żywy ruch. — W pałacu czynione są ostatnie przygotowania do kongresu. Wszystkie wejścia do sali są strzeżone. Pierwsi członkowie kongresu przybyli o godzinie 10 rano. Wszystkie grupy odbędą o godz. 1 w południe specyalne posiedzenie. Doumer, który przybył do pałacu o godzinie 11, był w dobrem usposobieniu i spożył śniadanie z kilku przyjacielami osobistymi. — Fallières spożył śniadanie w swem biurze. Członkowie lewicy sądzą, że Fallières otrzyma najmniej 435 lub 440 głosów.

Rewolucya w Rosyi.

Rządowi rosyjskiemu dużo widocznie zależy na tem, ażeby przynajmniej zagranica wierzyła w szczerość jego konstytucyjnych intencyj. Znów bowiem pojawiła się półurzędowa ennuncyacya, zapewniająca, że manifest carski będzie przeprowadzony bez jakichkolwiek ograniczeń.

Tymczasem w kraju rząd dalej w sposób terorystyczny tłumi ruch rewolucyjny. W Petersburgu aresztowano nową radę robotniczą w liczbie 22 osób, w Astrachaniu skazano na śmierć 19 socyalistów, którzy usiłowali rzekomo wywołać zbrojne powstanie.

W Petersburgu odkryć miano nowy rewolucyjny spisek wojskowy.

(Telegramy „N. Reformy" z 17 stycznia.)

Rocznica wybuchu rewolucyi.

Petersburg. Rada deputowanych robotniczych ogłasza, że pogłoski o rzekomo zamierzonym **wybuchu rewolucyi 22 b. m. mają na celu usprawiedliwić gwałty rządu.** Petersburski proletaryat nie wiąże się żadnemi terminami. Dnia 22 b. m. odbędzie się bezrobocie celem odbycia jednodniowej żałoby.

Wybory do Dumy.

Berlin. Z Moskwy donoszą: Ze **120.000 osób** uprawnionych tu do wyboru posłów do „Dumy", **zapisano w listy wyborcze zaledwie 4000!** W gminach wiejskich chłopi zachowują się zupełnie biernie wobec wyborów. Kandydatami stronnictwa konstytucyjnego są: Kokoszkin, Szczepkin i Muromcew.

Kijów. Ludność żydowska zachowuje się wobec przygotowań do wyborów zupełnie biernie. Listy wyborców układane są **bez kontroli** i wskutek tego obejmują ledwie część uprawnionych do głosowania. Stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne ma tu tylko małe widoki. Radykalni i socyaliści **postanowili bojkotować wybory do Dumy.**

Odessa. Przygotowania do wyborów są tu w pełnym toku. Najlepsze szanse zwycięstwa ma stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne, które też najliczniej jest reprezentowane w komisyach wyborczych.

Uwolnienie Klingenberga.

Petersburg. Gubernator mohylewski r. t. Klingenberg, bohater krożański, raniony niedawno przez rewolucyonistkę, został ze służby uwolniony.

Rozruchy agrarne.

Odessa. W Besarabii wybuchła wielka rewolucya chłopska. Kierujący nią komitet postanowił **wszystkie większe dobra podzielić między chłopów.**

Kijów. W okolicy Humania wybuchły groźne rozruchy chłopskie. Tłumy palą zwłaszcza cukrownie i biorą do niewoli urzędników. Przeciwko nim wysłano z Kijowa kozaków.

Petersburg. Nadeszły tu wieści, że w okręgu Orgiejew zbuntowani chłopi palą wszystkie dwory.

Aresztowania żydów.

Kijów. W dzielnicy żydowskiej Podol aresztowano w synagodze podczas nabożeństwa 400 żydów.

Odessa. W ostatnich dniach uwięziono tu bardzo dużo żydów i to głównie z tej przyczyny, że z bronią w ręku **odpierali napady Chuliganów.**

Fabryki bomb.

Samara. Skutkiem wybuchu wykryto tu fabrykę bomb.

Zamach na generała.

Pensa. Komendant 78 p. p., generał-porucznik Lisowski, został na ulicy **trzema strzałami rewolwerowemi zabity.** Sprawca zamachu zbiegł.

Rewolucya w Kurlandyi.

Ryga. Niepokoje w Kurlandyi trwają dalej. Znowu **spalono w okolicy kilka dworów.** Przywódcę Łotyszów, Nosika, stracono.

Rewolucya na Kaukazie.

Berlin. Doniesienia z **Odessy** potwierdzają, że sytuacya na **Kaukazie jest bardzo poważna.** — W Gruzyi ogłoszono rząd prowizoryczny.

Berlin. Donoszą tu z Odessy: W celu stłumienia rewolucyi na Kaukazie, wysyłają wojska z Odessy. Nadto odpłynęły na wybrzeża Kaukazu dwa pancerniki z Sebastopola.

Kościół gruziński.

Petersburg. Z Tyflisu donoszą: Duchowieństwo gruzińskie oświadczyło się za niezawisłością i samodzielnością kościoła gruzińskiego i postanowiło **zerwać wszelkie stosunki z synodem.** Petersburska Agencya telegraficzna donosi, że na miejscu decydującem w Petersburgu niema jeszcze oficyalnej o tem wiadomości.

Ruch kolejowy w Syberyi.

Irkuck. Ruch kolejowy jeszcze nie jest uregulowany. Pociągi pospieszne nie kursują. Liczbę pociągów wojskowych ograniczono do trzech dziennie.

Berlin. Z Syberyi donoszą, że na kolejach tamtejszych panują zawsze jeszcze anarchistyczne stosunki. Stacye Czita, Krasnojarsk i Irkuck **spalone.** W tych miejscowościach panuje głód z powodu braku dowozu, na innych stacyach chuliganie napadają i rabują podróżnych I i II klasy.

Pogłoski o rekonstrukcyi gabinetu Gautscha.

Rekonstrukcyę gabinetu zapowiada we wczorajszym numerze „Prager Tageblatt". Według jego informacyi, w miejsce ministrów bez teki dra Piętaka i dra Randy wstąpić mają do gabinetu: prezes Koła polskiego Wojciech Dzieduszycki i dr Pacak, nadto zaś jako minister-rodak dla Niemców, również bez teki, poseł Derschatta. Większość dzienników wiedeńskich, jakkolwiek obszernie omawia tę wiadomość, twierdzi, że brak jej realnej podstawy. Wskazują one na to, iż tego rodzaju rekonstrukcya byłaby korzystna tylko dla gabinetu, lecz nie dla dotyczących stronnictw. Z innej strony donoszą, że sprawa ta pozostaje na razie w zawieszeniu. Według innej pogłoski, w zamian za wstąpienie hr. Dzieduszyckiego do gabinetu bar. Gautsch przyrzec miał pomnożenie mandatów poselskich Galicyi o 7 do 10.

(Telegramy „N. Reformy" z 17 stycznia.)

Stanowisko Koła polskiego.

Wiedeń. „Polnische Correspondenz" dowiaduje się, że prezes Koła polskiego wezwał dra Piętaka, aby pozostał na stanowisku ministra dla Galicyi. Wstąpienie hr. Dzieduszyckiego do gabinetu zależne jest od uwzględnienia autonomicznych żądań Koła polskiego.

„Fremdenblatt" o rekonstrukbyi gabinetu.

Wiedeń. Półurzędowy „Fremdenblatt", podając treść doniesienia „Prager Tageblattu", dodaje od siebie:

„Już stan obecny reformy wyborczej, przez „Prager Tageblatt" określony, przemawia za tem, że myśl bliższego zespolenia przywódców stronnictw z gabinetem, **obecnie** cech aktualności nie posiada. Czy kwestyę tego zespolenia bliższa lub dalsza przyszłość doprowadzi ku praktycznemu załatwieniu, odpowiedź decydującą na to przynieść może jedynie przyszłość".

Głosy prasy wiedeńskiej.

Wiedeń. „Die Zeit" twierdzi, że w wiadomości „Prager Tageblattu" tyle jest prawdy, że Derschatta od pewnego czasu bawi w Wiedniu i z bar. Gautschem konferuje, jak niemniej, że przybył tu także dr Pacak i konferował z bar. Gautschem, Bylandt-Reidthem i z Randą. Narady te jednak nie są czemś nadzwyczajnem i dotyczyć mogą reformy wyborczej.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" bardzo sceptycznie ocenia pogłoski o rekonstrukcyi gabinetu. — Stwierdzając, że kilkakroć zapowiadane ustąpienie ministrów dr Randy i dr Piętaka z powodu ich choroby, może obecnie jest przewidywane przez ich stronnictwa, wyraża zdziwienie, że „parlamentaryzacya" gabinetu nastąpiłaby przez powołanie tych ministrów bez teki, podczas gdy właśnie cztery teki ministeryalne w gabinecie Gautscha obsadzone są tylko „kierownikami". Możliwem jest i nie byłoby w tem nic dziwnego, że baron Gautsch z powodu reformy wyborczej pragnie wciągnąć do gabinetu przedstawicieli trzech największych stronnictw w parlamencie, a oprócz reformy wyborczej są inne jeszcze kwestye, któremi „stary" parlament jeszcze się zająć powinien. Z drugiej jednak strony jest kwestya, czy połączenie trzech tak różnych indywidualności w gabinecie, gdyby się nawet udało, byłoby trwałem?

W tym kierunku „N. Fr. Presse" nie spodziewa się żadnych rezultatów, bo gdyby dr Pacak i dr Derschatta pogodzili się w zapatrywaniach na sprawy ważniejsze, stronnictwa ich opuściłyby swoich przedstawicieli w gabinecie a wtedy ich powołanie byłoby bezwartościowem. Pacak i Derschatta wnosząc do gabinetu rozstrój osłabiliby go, zamiast wzmocnić. „Należy więc — wywodzi „N. Fr. Presse" — jeszcze wstrzymać się z koalicyą niemiecko-czesko-polską, bo obecnie jeszcze wskazówki na zegarze parlamentarnym wskazują na wszystko raczej, niż na koalicyę".

Zaprzeczenia.

Wiedeń. Dziś z wielu stron przeczą wogóle pogłoskom o zamierzonej jakoby rekonstrukcyi gabinetu w duchu parlamentarnym.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 17 stycznia.

Berlin. Naczelnik kancelaryi cesarskiej Lukanus ma ustąpić.

Odwołana konferencya.

Wiedeń. „Polnische Correspondenz" donosi: „Konferencya polskich posłów Sejmu krajowego i do Rady państwa została ostatecznie odwołana.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. Najbliższe posiedzenie Izby posłów odbędzie się **30 b. m.** o godzinie 11 przed południem. Na porządku dziennym: 1) Pierwsze czytanie ustawy o poborze rekruta; 2) sprawozdanie komisyi w sprawie zabezpieczenia urzędników prywatnych; 3) sprawozdanie komisyi w sprawie hodowli chmielu; 4) sprawozdanie komisyi podatkowej o ulgach podatkowych w związku z uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawą o włościach rentowych.

Reforma Izby panów.

Wiedeń. Dzisiaj przed południem zebrali się w salonie prezydenta Izby panów delegaci, wybrani przez trzy grupy Izby panów, którzy mają pertraktować z br. Gautschem w sprawie reformy Izby panów. Wśród delegatów z prawicy znajduje się także hr. Piniński. Delegaci odbędą po południu konferencyę z br. Gautschem, aby dowiedzieć się od niego o zamiarach rządu w sprawie reformy Izby panów.

Zatarg z Serbią.

Wiedeń. Zdaje się, że na wczorajszej konferencyi ministeryalnej w sprawie traktatów handlowych uchwalono wysłać Serbii ultimatum.

Wiedeń. „Fremdenblatt" grozi Serbii natychmiastowem zamknięciem granicy dla przewozu nierogacizny.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Minister handlu Voeroes i minister rolnictwa Feilitsch z sekretarzem stanu Popovicem, powrócili dzisiaj rano z Wiednia. Prezydent ministrów bar. Fejervary będzie dzisiaj o godzinie 11 przed południem przyjęty przez cesarza na prywatnej audyencyi.

Wiedeń. „Die Zeit" donosi z Budapesztu, że wkrótce powołane będą do Wiednia nowe osobistości w sprawie przesilenia na Węgrzech.

Budapeszt. „Pesti Hirlap" donosi, że Fejervary na dzisiejszej audyencyi u cesarza przedstawi potrzebę powołania na audyencyę następujących polityków węgierskich: Fran. Kossutha, Andrassyego, Banffyego, Tiszę, Mikołaja Tomanicza, Aleksandra Zichyego i Stefana Rakowszkyego.

Agitacya socyalistyczna w Niemczech.

Berlin. Z Bydgoszczy donoszą, że w tamtejszych koszarach wojskowych rozrzucono mnóstwo socyalistycznych proklamacyj przeciwko trzyklasowemu systemowi wyborczemu. Roznoszących te proklamacye aresztowano.

Wybory w Anglii.

Londyn. Dotychczas wybrano 164 liberałów, w tem 24 zastępców partyi robotniczej, oraz 52 unionistów. Liberali zyskali dotąd 65 mandatów, zaś partya robotnicza 21.

Chamberlain i Balfour.

Londyn. W wygłoszonej wczoraj mowie wyraził Chamberlain sympatyę dla pokonanego w walce wyborczej b. premiera Balfoura i wyraził przekonanie, że Balfour tylko przez krótki czas nie będzie zasiadał w Izbie gmin. Klęska jego nie jest osobistą. Mowca nie chce łagodzić faktu, że jego partya w ostatnich kilku dniach poniosła wielką klęskę. Powinna ona z niej wysnuć wnioski na przyszłość i podwoić swoją energię. Zdaniem mowcy, reakcya bardzo szybko nastąpi, a obecne niepowodzenie wcale go nie odstrasza od dalszej agitacyi. Był on z góry przekonany, że jego nowa polityka przy pierwszych wyborach nie odniesie zwycięstwa i był przygotowany na klęskę. Jeżeli Campbel Bannerman sądzi, że mowca zaniecha agitacyi za równem traktowaniem obcego handlu, to zapewnia Chamberlain, że dopóki żyć będzie, kontynuował będzie swą agitacyę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 stycznia.
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 672·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 790·75. Akcye Anglobanku 325·75. Akcye Unionbanku 564·—. Akcye Länderbanku 442·75. Akcye Bankvereinu 564·25. Akcye Bodencredit 1083·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 554·—. Akcye kolei państwowych 667·25. Akcye kolei południowej 120·25. Akcye kolei Elbetnal 446·—. Akcye kolei północnej 5670. — Akcye kolei czerniowieckiej 581·—. Akcye Alpiny 529·25. Akcye Rima Murany 524·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2600·—. Akcye Fabryki broni 565·—. Akcye Tureckie tytoniowe 355·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 650·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·50. Renta majowa 100·—. Renta koronowa austryacka 100·15. Renta koronowa węgierska 96·25. 5% Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·15. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·80. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Listy Banku krajowego 99·27. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1898 r. 99·85. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·—. Losy tureckie 147·25. Marki 117·48. Ruble 250·75.
Cukier spokojny 18·60—18·70 (19·90—20·20). Spirytus bardzo silny 37·40—37·80. Nafta niezmieniona.
Usposobienie: Po przejściowem lekkiem osłabieniu zamknięcie na Berlin ustalone.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.